

Łena numeru
20 gr.

Ł. na prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.31 gr.
Dla rob. 2.70 gr.
Samo. do domu 30 gr.
Z przes. przez 1.
Mies. z dod. list. 6.25 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXX r.
Istnienia.

Redakcja, Redakcja
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 5-7
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

ROZWIĄJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek dnia 21 lutego 1927 r.

Łódź.

Tryumf Kantonu.

Burza wojenna w Chinach potężnieje.

STRAJK W SZANGHAJU.

Londyn, 20-2 (aw)

Z powodu strajku w Szanghaju sformowano tam policję pomocniczą złożoną z ochotników. Wojska angielskie zajęły przedmieścia. Wojska generała Szuna rozłożyły się wokół miasta. Ponieważ są to oddziały o bardzo słabo utrzymanej dyscyplinie, przeto w Szanghaju panuje obawa rabunków.

Strajk w Szanghaju ogłoszony został celem uczczenia zwycięstwa armji południowej w Hang-Czou.

W mieście jak dotąd panuje spokój. Sytuacja jest jednak bardzo napięta.

POWODZENIE WOJSK KANTONSKICH.

Londyn, 20-2 (aw)

Ostatnie doniesienia z Szanghaju potwierdzają nadeszłe w ciągu dni ostatnich donieszenia o gwałtownym cofaniu się wojsk gen. Szuna. Wskutek rozbicia armji gen. Szuna pod Hang-Czou i Ning-To obie miejscowości zostały ewakuowane.

Ostatnio rozpoczęto pertraktacje między przywódcami armji południowej i północnej. Wyniki pertraktacji są zgóry przesądzone: do żadnych konkretnych wyników nie doprowadza. W związku z rozpoczęciem się rokowań do Mukdena przybędzie w dniach najbliższych Tsang-Tsu-Lin.

Odpowiedź na propozycję angielskie udzieloną zostanie przedstawicielowi Anglii dopiero w przyszłym tygodniu. Wymagania rządu kantonńskiego, przedstawione w tej odowiedzi daleko odbiegają od propozycji, wystawionych przez rząd angielski.

NIEZDECYDOWANIE ANGLJI.

Londyn, 20-2 (aw)

Cabinet angielski odbył tajne posiedzenie, na którym opracowano nowe instrukcje dla angielskiego przedstawiciela w Chinach.

Rząd angielski postanowił zobowiązać się wobec rządu kantonńskiego, iż oddziały angielskie nie wezmą udziału w wojnie domowej w Chinach. Mimo to Anglja nie może narazie uznać oficjalnie rządu kantonńskiego, gotową jest jednak uznać go za jedyny rząd w Kantonie.

POCHÓD NA SZANGHAJ.

Londyn, 20-2

Wojska kantonskie (południowe) po-

stępują w dalszym ciągu na Szanghaj. Wkroczenie ich do miasta może nastąpić już dziś. Pochód tych wojsk zapowiadają tysiące zbiegów, którzy ogarnięci paniką chronią się w obrębie międzynarodowej strefy. Straty pobitej armji północnej wynoszą 4 tysiące w zabitych, a tysiące w dezertersach, którzy przechodzą na stronę wojsk kantonskich. Na odezwę robotników chińskich, nawołującą do strajku, porzucili dziś robotę pracownicy komunikacyjni. Chińczycy domagają się opuszczenia Szanghaju przez wojska angielskie.

Wydarzają się poszczególne wypadki gwałtu.

Westminister Gazette donosi, że w myśl nowych wskazówek Rząd Angielski gotów jest podpisać układ o Hankou, natomiast domaga się odroczenia innych spraw. Wobec posuwania się wojsk kantonskich Rząd Angielski nie zamierza uczynić następstw co do dalszej wysyłki wojsk do Chin. Nie jest nawet rzeczą nie prawdopodobną, że nowe oddziały zostaną wysłane z Singapuru.

Zagadnienia polityki St. Zj.

Zdecydowane stanowisko Kelloga.

WOJNA W NICARAGUA!

Londyn, 20-2 (aw)

Z Nowego Jorku donoszą, iż rząd waszyngtoński postanowił wysłać dalsze posiłki do Nicaraguy, w związku z czem nie jest wykluczonym, iż obecnie dojdzie do bezpośrednich starć z oddziałami Sacasy, co nie wpłynie dodatnio na stosunek Stanów Zjednoczonych do państw Ameryki Południowej.

Decyzja rządu waszyngtońskiego wywołała liczne sprzeciwy. Motywowaną jest ona zdecydowanym stanowiskiem sekretarza stanu, Kelloga, który koniecznie chce utrzymać u władzy w Nicaragua prezydenta Diaza.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW

Z ANGORA.

Londyn, 20-2 (aw)

Według doniesień z Nowego Jorku, rząd waszyngtoński ogłosił oficjalny komunikat w którym stwierdza, iż rokowania z Tefik-bejem zakończyły się pomyślnie, wobec czego stosunki dyplomatyczne między Stanami Zjednoczonymi a Angorą zostaną nawiązane.

Na ambasadora Stanów Zjednoczonych w Angorze przewidywany jest Bristol, lub też podsekretarz stanu, Józef Clark.

W salach giełdy lwowskiej

Otwarto Targi Nasienne

Lwów 20-2 (aw)

Dzisiaj o godz. 12 w południe w salach giełdy urządzono otwarcie Pierwszego Ogólnokrajowego Targu Nasiennego, zorganizowanego staraniem Targów Wschodnich, z inicjatywy i pod egidą specjalnego komitetu, złożonego z przedstawicieli korporacji handlowych i zrzeszeń rolniczych.

Przemówienie powitalne wygłosił prezes komitetu, p. Wassung, witając przybyłych na otwarcie targów przedstawicieli władz państwowych, komunalnych i społeczeństwa. Następnie przemawiał prezydent miasta, Neuman, podkreślając znaczenie zorganizowanych targów, oraz ich wpływ na propagandę rolnictwa.

Następnie rozpoczęto zwiedzanie targów i przegląd eksponatów, które nadesłane zostały przez 45 firm.

N A S I O N A .

pierwszej jakości, rolne, traw, drzew, tytoni, warzywne i kwiatów oraz narzędzia i przyrządy (ogrodn.) polecają składy

L. JASINSKIEGO

prowadzone od 1870 r.

w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30

i w ŁODZI, ul. Andrzeja 10.

Cenniki rozsyłane są bezpłatnie.

Warszawa i Kraj.

(Telefogram od własnego korespondenta „Rozwoju”
Warszawa 21-2

NOWY BISKUP GR. KATOLICKI

W najbliższym czasie zostanie obsadzone stanowisko gr.-kat. biskupa we Lwowie. Ze strony Rządu Polskiego przedstawiono Watykanowi 3 kandydatów.

Na pierwszym miejscu figuruje ks. Klemens Szęptycki z Uchanowa, brat Metropolity Szęptyckiego który też prawdopodobnie zostanie biskupem Suffraganem.

ZNÓW ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

Policja w Stryju dokonała szeregu rewizji wśród miejscowych działaczy komunistycznych. Znalaziono cały szereg materiału kompromitującego. Aresztowano Zacharjasza Millera, Maksa Halperina i Władysława Szumiłę.

KS. BISKUP GODLEWSKI — PROFESOREM.

Ks. biskup Godlewski przybył do Krokawa, celem objęcia katedry teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

POGRZEB BOHATERÓW Z POD RARAN CZY.

Dziś odbył się tutaj pogrzeb bohaterów z pod Raranicy.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, oraz olbrzymie tłumy publiczności.

Na cmentarzu, po oddaniu hołdu zwłokom przez wojsko, podoficerowie wzięli na barki trumnę i zanieśli ją na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie zbudowano osobny grobowiec.

Po pokropieniu trumny i odśpiewaniu pieśni żałobnych przemówił imieniem rządu wojewoda Dr. Garapich a imieniem garnizonu pułk. Głuchowski. W końcu przemówił generał Józef Haller, który złożył na trumnę odznakę Hallerczyków. Po przemówieniu gen. Hallera trumnę złożono w grobowcu.

P. PREZYDENT OPUSŁC POZNAŃ.

O godzinie 11 p. Prezydent odjechał samochodem w towarzystwie wojewody Bnińskiego na dworzec podmiejski. Tłumy publiczności żegnały p. Prezydenta okrzykami na jego cześć. W sali recepcyjnej dworca zebrał się w międzyczasie przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Przybył również J. E. Prymas Hlond, który wyjechał z p. Prezydentem do Warszawy. O godz. 11,35 pociąg p. Prezydenta przy dźwiękach hymnu narodowego i salw armatnich wyruszył w drogę.

P. PREZYDENT W TORUNIU.

O godzinie 14 m. 20 zjechał na peron stacji w Toruniu pociąg p. Prezydenta. P. Prezydent w otoczeniu swity wysiadł z wagonu, przeszedł przed frontem kompanji honorowej i oddziałów przysposobienia wojskowego.

PIELGRZYMI TONA.

Medjolan, 20-2 (aw)

Na jeziorze Como statek, wiozący 70 pielgrzymów, z biskupem Paganim na czele, zatonął z niewiadomych przyczyn. Mimo na tychmiastowej pomocy 20 do 30 osób z posród pasażerów statku utonęło. Między uratowanymi znajduje się również i biskup.

Kapitana statku którego biskup Paganini uważa za sprawcę katastrofy, aresztowano.

ZASTÓJ W METALOWNIACH SASKICH.

Berlin, 20-2 (aw)

Z Drezna donoszą, iż w dniu dzisiejszym porzuciło tam pracę, wobec ogłoszonego lockoutu w przemyśle metalowym, 150 tysięcy robotników.

We Frankfurcie porzuciło pracę 40 tysięcy robotników. W obu wypadkach przyczyną zatargów jest żądanie wysokiej podwyżki płac.

Niefortunny strzelec

Zamiast wrony, zastrzelił towarzysza,

Lublin 20-2 (aw)

Onegdaj, w godzinach rannych wybrali się na polowanie na wrony Arciszewski, Banaszkiwicz i Paziór.

Terenem polowania były łąki nadbystrzańskie. Wskutek nieostrożnego stąpienia Arciszewski u-

padł, przeważnie trzymany w ręku flower zranił mu się jednak w chwili upadku padł strzał, przyczem kula trafiła Banaszkiwicza, raniąc go śmiertelnie. Przerazony wypadkiem Arciszewski zaraz po powrocie do miasta oddał się w ręce policji.

Boy dekorowany

oficerskim Krzyżem Legji Honorowej

Paryż 20-2 (aw)

W dniu wczorajszym staraniem towarzystwa Przyjaciół Polski, odbyła się w wielkiej sali amfiteatru Sorbony wielka uroczystość ku czci Boya Zeleńskiego.

Przemówienie wstępne wygłosił min. Marin, następnie przemawiał członek Akademji Dounic. Następnie minister Marin dekorował Boya krzyżem o-

ficerskim Legji Honorowej.

Boy Zeleński wygłosił odczyt, będący znakomitą spowiedzią literacką. Odczyt wywołał en uzjęstyczne przyjęcie, pod wpływem którego minister Marin i p. Dounic wygłosili płomienne przemówienia. Cała uroczystość miała charakter jednej wielkiej manifestacji przyjaźni Francji dla Polski.

Terpedowiec „Wicher”

NOWA JEDNOSTKA BOJOWA FLOTY POLSKIEJ.

Paryż 20-2 (pat)

W warsztatach Chantiers Naval Fransais w pobliżu Caen odbyła się wczoraj uroczystość założenia pierwszego nitu torpedowca polskiego „Wicher”. Na uroczystości tej obecny był ambasador Chiapowski. Po poświęceniu pierwszej blachy przez miejscowego proboszcza przybita została srebrna tabliczka z następującym napisem: „Dnia

19 lutego 1927 r. za prezydentury Ignacego Mościckiego, gdy urząd Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych piastował Marszałek Piłsudski, szefem kierownictwa marynarki był admirał Świerki, zapoczątkowana została w obecności ambasadora Rzeczypospolitej we Francji Alfreda Chiapowskiego budowa torpedowca „Wicher” na Chantiers Na Francais w Bainville we Francji”.

ZYCIE SPORTOWE.

Piłka siatkowa.

W dniu wczorajszym w sali Gimn. Niemieckiego odbyły się mecze piłki siatkowej między następującymi drużynami:

Polonia (Warszawa) — Drużyna kombinowana:

„Oświata”, W. Sz. R. p. Wiśniewskiego

40:38 (9:15; 15:10; 15:13; dogr. 1:0)

Polonia wystąpiła w następującym składzie: Swat Dygas, Kwast I, Kwast II, Jaworski i Rechner. Drużyna kombinowana: Hajek, Malinowski, Linka (W. Sz. R. p. Wiśniewskiego), Welnic, Dawidczyński, Chłodziński („Oświata”).

Polonia, reklamowana jako „mistrz Warszawy” nie zrobiła swą grą takiego wrażenia, jakiego po niej oczekiwano. Mało brakowało, żeby „mistrz Warszawy” nie zesedł pokonany z boiska przez drużynę kombinowaną. A przecież wiadomo jest rzeczą, że najlepsza drużyna kombinowana nie będzie tak zgrańa jak mierna drużyna samoistnego klubu.

Pierwsza partja upływa pod znakiem przewagi ze strony zwyciężonych, którzy też wygrywają 15:3. Druga partja częściowo należy do „Polonii”, częściowo do drużyny kombinowanej.

Zwycięzeń, przeczuwając przegraną, pozwalają przeciwnikom, raz za razem pchać piłkę na swo-

je boisko. Dezorientację drużyny kombin. wykorzystują umiejętnie „Polonia”, dając całą serję strzałów „pionowych”, które kończą grę.

Z „Polonii” wyróżnił się Dygas, a z łodzian Welnic. Sędziował p. prof. Robakowski — dobrze.

Żeńskie Semin. Naucz. - P. Sz. H. Z., 30:9 (15:4)

Tak lekcją grających drużyn jeszcze nie wzięliśmy. Zaczyna P. Sz. H. Z., lecz z miejsca ujmie w swe ręce iniejątywę zwycięzca.

W drugiej połowie obraz gry się zmienia: teraz stroną atakującą jest drużyna p. Ostrowskiego, jednak przy końcu partji opada ona na siłach i seminarzystki wygrywają 15:8. Sędziował p. Trypska — dobrze.

Gimn. im. Szczanieckiej — Gimn. Żydowski
30:18 (15:7)

Równorzadna gra obu zespołów z lekką przewagą zwycięzcy. Gra naogół ciekawa, przynosi ostateczne zwycięstwo drużynie im. Szczanieckiej, która grała o klasę lepiej, niż zeszedł niedzieli. Sędziował p. Welnic.

Piłka koszykowa.

YMCA. — Hertha II 18:36 (2:20; 4:4; 10:4; 2:5).

Słaba gra drużyny YMCA., która zaskoczona ciałem i pomyslnymi atakami przeciwnika zesadła wprost oszołomiona, a przy końcu zawodów w do-

statku „spuchła” Hertha II grała dobrze i może rezultat powyższy uważać za sukces. Sędziował p. prof. Fiedler.

(k. b.)

Bank Rzemieślników Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Kilińskiego 123, (gmach T-wa Rzemieślniczego „Resursa”)

— — Przyjmuje — —

wkłady oszczędnościowe

do jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie, oraz zapisy na udziałowców Banku.

— — — — — Złatwia wszelkie operacje bankowe. — — — — —

Polska i Watykan.

Kiedy toczą się obrady nad konkordatem.

Lódź 20 lutego

Dziś Papież przyjął na półtoragodzinną audjencję plk. Wieniawę-Długoszewskiego, który przywiózł list odręczny marszałka Piłsudskiego. Na zakończenie audjencji Papież udzielił specjalnego błogosławieństwa.

Z prasy.

Katolicka Polska z wielkim zapewne zastanowieniem przeczytała powyższą wiadomość, podaną przez prasę; całe społeczeństwo widzi w tem wystąpieniu, wystąpienie nie natury prywatnej p. Józefa Piłsudskiego, lecz oficjalny, o bardzo wielkiej doniosłości, krok Marszałka Józefa Piłsudskiego Szefa Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

W chwili gdy w Warszawie toczą się obrady nad wprowadzeniem w życie Konkordatu ze Stolicą Apostolską, katolickie polskie społeczeństwo, w wystąpieniu obecnego premiera wobec Namiestnika Chrystusowego na wszechświatowej Stolicy Piotrowej, śledzący się może i musi gwarancji uspokajającej umysły, troszczące się obecnie, nie bez powodu o losy katolicyzmu w Polsce, że urzeczywistniony i szanowany będzie w całej pełni art. 114 naszej marcowej Konstytucji:

Wyznanie Rzymsko-Katolickie, będące religią przeważającej większości narodu, zajmuje w państwie naczelną stanowisko wśród równouprawnionych wyznań.

Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnymi prawami. Stosunek państwa do kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm.

Katolicyzm i Polska, to od tysiąca lat dwa nierozdzielne pojęcia.

Wszystkie wielkie nasze umysły świeckie w ostatnim stuleciu były szczerze katolickie, że chociażby wymienić: Mickiewicza, Norwida, Wyspiańskiego, Sienkiewicza, Rejmonta... Jeden z najwybitniejszych naszych umysłów organizacyjno-społecznych, ostatnich lat XIX wieku, Stanisław Szczepanowski z siłą wypowiedział się następującymi słowami:

„Oczywistym jest dla każdego, który ma oczy ażeby widział — że Polska, jako naród jest katolicka — staje się coraz bardziej katolicką. Jeżeli głębokie przyczyny psychologiczne nie dopuścili, u nas do reformy, religijnej w XVI w., to stokroć tembardziej myśl podobna jest wykluczona w XIX lub XX wieku. Polska więc i nadal będzie katolicka, albo jej nie będzie. Twierdzenie to można przyjąć jako pewnik.

Polityk lub mąż stanu, któryby tego pewnika nie uznał, musiałby chyba wyjść z potwornego założenia, że społeczeństwo może się rozwijać bez religii, ale w tej chwili stanąłby nie tylko poza obrębem własnego narodu, ale też po za obrębem ogólnego doświadczenia całej ludzkości.

Polska więc będzie katolicka i będzie w przyszłości dzieliła losy katolicyzmu, jak je dzieliła w przeszłości, albo — jej nie będzie.

Stosunek nawiązany ostatnio przez Szefa naszego Rządu a J. Św. Papieżem Piusem XI, napawa nas otuchą, że wszystkie zakusy wszelkich „narodowych kościołów”, wszelkie zamachy na katolickie prawo małżeńskie, wszelkie poczynania na ześwieczczenie szkoły publicznej rozbijają się o niewzruszoną opokę rzetelnych, katolickich uczuć i przekonań naszego Rządu.

Nieodzowną dyscyplinę karność, sprawiedliwość oraz poczucieładu, prawa i miłości społecznej dostarczyć może tylko etyka Chrystusowej Nauki, a dwudziestowieko już kościół katolicki, siłą rzeczy nabył

doświadczenia i znajomości duszy ludzkiej. Przez przyznane od Boga prawo do kierowania duszą człowieka, kościół może być tylko najlepszą podporą politycznej władzy świeckiej — o ile oczywiście kroczy ona szerokim i prostym gościńcem Etyki Katolickiej, zgodnie ze zdaniem Św. Tomasza z Akwinu że: „Ustawa ludzka o tyle ma charakter prawa istotnego, o ile zgadza się ze zdrowym rozumem”, a my dodajmy, a więc o ile zgadza się z przyrodzonymi prawami człowieka a nie sprzeciwia się bożym.

inż. K. Folkierski.

Czwartego rozbioru Polski

Zada przywódca niemieckich nacjonalistów hrabia Westarp.

Niesłychaną mowę wygłosił w Pile hrabia Westarp, przywódca partii nacjonalistycznej w Niemczech. Podług pisma „Die Genzmark“ powiedział on pomiędzy innymi co następuje:

W listopadzie 1916 odbudowano Polskę, budowa ta jest jedną z największych niemożliwości. Stworzono nie państwo narodowe, ale państwo narodowościowe, mieszaninę narodową pod władzą polską. Z polskiej strony natrafiamy na opór wobec zadań, które wypełnić musimy. Rząd polski nie dotrzymuje przyrzeczeń, wszędzie ujawniają się złamanie traktatów, wszędzie niemieczność do reszty ma być zniszczoną. Polityka Polski wobec Niemiec jest jasną, poznać także można interes angielski w sprawie polskiej.

W traktacie locarneskim zagwarantowano wprowadzić granice zachodnie, lecz nie stworzono gwarancji dla granic wschodnich. O gwarancji granic wschodnich mowy być nie może. Dobre stosunki uprawiać musimy z Sowietami. Podział Górnego Śląska jest niemożliwy. „Korytarz” jest niemożliwością. Prusy Wschodnie nie mogą być odgraniczone. Poznań jest krajem niemieckim!...

Oto fanfara bojowa partii, która dziś rządzi w Niemczech! Po mowie Westarpha oświadczyła D—rowa Spohr—owa, że „Ostmarkę” Niemcy z powrotem zdobyć muszą... Ten cel wpoić należy także w młodzież niemiecką.

Wywody te przyjęto burzliwymi oklaskami...

Nasze wychodźstwo we Francji

O pomoc moralną i materialną społeczeństwa.

Ks. Szymbor, prefekt polskiej misji katolickiej we Francji, wygłosił obszerny referat w Krakowie w obecności J. E. X. Biskupa Sapięhy, a obrazujący w ogólnych zarysach sytuację naszego wychodźstwa, oraz charakteryzujący szczegółowo pracę polskiej misji katolickiej. Zasłużony działacz, wskazał przede wszystkim na żywiołowy wprost wzrost naszej emigracji we Francji, liczącej już w chwili obecnej 810,000 ludzi, oraz określił strefy rozmieszczenia robotników polskich. Mimo wszelkich prób i starań podejmowanych w tym kierunku, ks. Szymbor nie widzi możliwości szerszego osiedlenia się polskich rolników w śródziemnomorskich kolonjach francuskich, w Algierze bowiem nie pozwalają na to warunki klimatyczne, w Tunisie istnieje jedynie możliwość osiedlenia się wedle systemu „metteyage'u”. Marokko zaś jest jeszcze dotychczas terenem wojennym.

Cała emigracja skupia się na terenie samej Francji i jakkolwiek pod względem ekonomicznym można ją uważać za b. korzy-

stną, o tyle pod względem niebezpieczeństw, jakie kryje w sobie — zdaniem ks. Szymbora — dla duszy katolika, jest najgorszą.

Francja bowiem, ultra-katolicka w swych nielicznych zresztą sferach elity społecznej, jest indyferentną, a nawet wrogą jeckielkolwiek religii w szerokich masach swego ludu a więc w tych środowiskach, a którymi robotnik polski na każdym kroku się spotyka i żyje. Płyńie stąd ogromne niebezpieczeństwo moralne, którego istnienie i rosnącą siłą sygnalizuje ks. Szymbor, jako „periculum in mora”, taksamo jak i niebezpieczeństwo, czyhające ze strony francuskich związków zawodowych a to z powodu niemożności tworzenia przez robotników polskich własnych organizacji tego pokroju. Szeregiem faktów sformułował ks. Szymbor swoje „l'accuse” pod adresem naszego społeczeństwa i rządu, wzywając zarazem do wydatnej pomocy moralnej i finansowej dla akcji polskiej misji katolickiej we Francji. Odczyt ks. Szymbora, spotkał się z wielkim uznaniem licznego audytorjuma.

Niemiecki kurs w francuskim dzienniku.

Z tajemnic francuskiego świata dziennikarskiego.

Paryż ma obecnie trzy sensacje dziennikarskie, z których jedna nie jest obojętna i dla Polaków. Zacniemy od tej ostatniej, Niemiecki wielki przemysł zabiega o nabycie „Journala” którego korespondent berliński już otrzymał polecenie, aby swoje poglądy polityczne dostosował do tej nowej sytuacji. Wiadomość tę, ze stanowiska polskiego, musimy uznać za bardzo niepomyślną, mając na uwadze, że „Le Journal” jest dziennikiem bardzo popularnym we Francji i zagranicą i że ten właśnie jeden z najpopularniejszych dzienników francuskich uprawiać będzie w świecie propagandę niemiecką, oczywiście na niekorzyść Polski.

Drugą sensacją dziennikarską, która nas już mniej interesuje — jest walka coraz ostrzejsza, prowadzona przeciw dziennikowi „Quotidien”. Oto były dyrektor tej gazety Boris, profesor Aulard, jej kierownik polityczny, członek rady nadzorczej wydawnictwa, oraz zięć Aularda, p. Albert Bayet, założyli obecnie miesięcznik, który ma za zadanie prowadzenie walki z gazetą „Quotidien”, a w szczególności z wydawcą wspomnianego dziennika, p. Henry Dumayem oraz naczelnym redaktorem jej, p. Pierre Bertrandem.

Dziennik „Quotidien” jest gazetą dobrze postawioną i żywo redagowaną, a celem kampanji jest podanie tej gazety, będącej własnością akcjonariuszy, pod wpływ zorganizowanej grupy, której patronują Aulard i Boris. Do akcji swej musieli oni użyć pewnego protektu, więc występują z zarzutem, że gazeta „Quotidien” przyjmowała od wszyst-

kich rządów, także od zwalczanego przez nią politycznie rządu Poincarégo, zasiłki pieniężne. Oczywiście oskarżyciele, którzy jako przeciwnicy są bardzo niebezpieczni, muszą na ogólnym zgromadzeniu akcjonariuszy gazetę zarzut ten udowodnić, inaczej bowiem kampanię przegrają. Cała ta walka nie zaszkodzi jednak wcale gazecie „Quotidien”, która jedna sobie coraz większą popularność.

Do trzeciej sensacji należy zmiana, jaka zaszła w redakcji paryskiego „Figara”. Oto w nagłówku tej gazety nie znajdujemy już nazwiska p. Lucien Romiera, jako dyrektora i naczelnego redaktora. Pozostało tam tylko

nazwisko dyrektora literackiego gazety, p. Roberta de Fiersa, oraz dyrektora politycznego, którym jest od kilku lat właściciel — „Figara”, p. Francois Coty, słynny fabrykant perfum. — Ustąpienie Romiera spowodowane było tem, że różnił on się w swoich poglądach z Cotym, Romier udał się w dłuższą podróż dla studjów do Ameryki i do redakcji „Figara” już nie wróci.

Wspomniana różnica zapatrywań wystąpiła szczególnie jaskrawo w okresie tworzenia rządu Poincarégo, Romier miał inne zapatrywania na politykę finansową, aniżeli zaprzyjaźniony z Poincaré Coty.

Gdy milioner kocha...

Niedole amerykańskiego milionera.

Był sobie w Nowym Jorku bogaty, starszy pan nazwiskiem Edwar West Browning. Majątek jego oceniano na milion dolarów. Wolno mu więc było mieć wszelkie kaprysy. Nie były one zresztą bynajmniej zdrożne. Jak mówi poeta Przed rokiem spotkał miłą, skromną a ubogą panią, nazwiskiem Mary Spas. Wzruszył go jej smutny los, postanowił więc uznać i zaadoptować ją. Dziewczyna zgodziła się na to z ochotą i milioner posiadał wkrótce 20-letnią córkę...

W pół roku potem spotkał inną panią, nazwiskiem Frances Heenan. Ta była już mniej skromna (znano ją dobrze na bruku nowojorskim pod popularnym imieniem „Peaches” — „Brzoskwinia”); to też uczucia Browninga były już tym razem mniej platoniczne. Zapropował dziewczynce (liczyła bowiem 16 lat!) małżeństwo i wkrótce stał się szczęśliwym mężonkiem.

Pół roku wystarczyło, aby szczęśliwy małżonek stał się zwykłym bogaczem. Żona opuściła go z

jakimś młodym kochankiem, wplątując go w taką sieć intryg, że on sam może uchodzić za winowajcę. A równocześnie wniosła przeciwko niemu skargę sądową o wysokie odszkodowanie, mając wielkie szanse wygrania. Z drugiej strony zdradziła go przyfrana córka. Okazało się przedewszystkiem, że nie jest ona nawet przybraną córką, gdyż przy akcie adopcji podała się za młodszą, niż była w rzeczywistości, co pociąga za sobą unieważnienie aktu. Na dobitkę — Mary, nie mając już nic do stracenia, oskarża milionera o usiłowanie kazirodztwa, o zamachy na jej niewzruszoną dotychczas cnotę...

W ten sposób Browningowi dane było wypić do dna kielich goryczy i poznać do gruntu przewrotność żeńskiego plemięnia. Ale podobno nie przejmując się tem: zbyt. Szlachetne jego serce jest nadal gotowe do wzruszeń i poświęceń. Zamierza poślubić dziewczynę 15-letnią i zaadoptować dwiema innymi...

W polskowie wiecznego milczenia

ZA BRAMĄ KLASZTORU TRAPISTÓW.

Na pstryj mapie życia współczesnego kryje się kilka szarych drobnych punktów, które rozrastają się niepomiernie, gdy się do nich podejdziesz z bliska, nabierając jednocześnie swoistej, niegasnącej barwy. Takim punktem w dzisiejszej Francji jest klasztor w Trappe, siedziba jednego z najsurowszych bractw (trapistów). Założony w wieku XII-ym, zrekonstruowany w wieku XVII-ym przez opata Rancego przetrwał w swej niezmienności wielkie wstrząsy dziejowe może jako anachronizm, w średniowieczu ścigający, pewnie jako przejaw pozaczasowej siły abnegacji, równorzędnej pożądanemu życiu.

Klasztor odgradzony od świata nie jest jednak zamknięty dla osób świeckich — (prócz oczywiście kobiet), pragnących zajrzeć do jego tajemniczego wnętrza. Ilość zwiedzających musi być zapewne wielka, zwłaszcza od czasu ułatwienia dojazdu samochodem.

Trappe — to królestwo milczenia. Reguła trapistów zabrania im mówienia. Tako bowiem pouczał Jan Chryzostom: „Zachowujcie milczenie, a przezycie wszystkie pokusy i wrogowie wasi nie zdrasną was. Milczenie jest rydwanem ognistym, który unosi nas ku niebiosom”. Obowiązek milczenia może być wprowadzany w Trappe dla pewnych celów naruszony. Prawo słowa odzyskuje przedewszystkiem chory lub ranny trapiści. W codziennym życiu mnichów zachowuje słowo swoją rolę jako środek samooskarżenia: trapiści, którzy zgrzeszyli, lub sądzą, że zgrzeszyli, wyznają swą winę przed braćmi. Grzechy te są zazwyczaj bardzo błahy: „Zawiniłem, stłukłem dzbanek” mówi jeden. „Zawiniłem, jadłem zbyt łapczywie”, opowiada się drugi. Czasem jednak w najwzajemnym samooskarżeniu mnichów

zawiera się inna jak tajemnica najgłębszej skruchy wstrząsająca treść. „Zgrzeszyłem: chciałem opuścić klasztor”, wyznaje 70-cio letni trapiści, — „by spojrzeć jeszcze raz na morze, którego nie widziałem czterdzieści lat”. Nakaz milczenia wolno również złamać trapiści w wypadkach wyjątkowych, gdy odczuwa on nieprzeparte pragnienie wypowiedzenia się: może to uczynić przed swoim przełożonym. Podkreślić należy, iż wypadki takie są niezwykle rzadkie. Potrzebę wyrażania swych uczuć i tęsknotę za głosem ludzi zaspakajają pieśń chóralna. Bóg jest rozmówcą zawsze gotowym do wysłuchania trapisty i udziela mu odpowiedzi w jego własnej dzy.

Dlatego też chór trapistów doprowadzono do stopnia doskonałości, któremu nie dorównują najsienniejsze chóry, popisujące się w świecie. Słuchać go trzeba podczas nabożeństwa wieczornego. W surowej, pozbawionej wszelkich ozdób, prócz kolumn i sklepień łukowych, rzeźbiście oświetlonej lampami świątyni klasztornej rozlega się potężny śpiew gregoriański, po zem stopniowo zamiera, aż wreszcie zaplanowuje uroczysta cisza. Jednocześnie światła przygasają, mnisi w półcieniu kłękają kornie. I znów wzbija się pieśń, zaintonowana zrazu przez jeden głos, liby westchnienie ulatujące ku niebu, podchwyczone następnie przez wszystkich braci.

Śpiew nie jest jedyną sztuką, która znalazła oddźwięk wśród grubych murów klasztoru. Wielcy, niekiedy genialni malarze i rzeźbiarze, bezimienni twórcy pod kapturem mniszym, wrabiają wprawdzie arcydzieła w ściany w kamień i żelazo.

Z pośród malowideł wyróżnia się tu „Pogrzeb Trapisty” — najbardziej bodaj charakterystyczny w pomysł, ujęciu i nastroju. Śmierć bowiem jest dla trapistów zjawiskiem prostym, a uroczystym. Gdy zbliża się ona do jednego z nich, przenosi się go do kościoła, gdzie mu się udziela ostatnich sakramentów. Następnie mnisi syją na ziemię wzdłuż linii krzyża święcony popiół, nakrywają go słomą i

rzucają na niej konającego. A kiedy trzykrotnie uderzenia dzwonu rozbrzmiają w powietrzu, całe bractwo zbiera się wokół tego, który ma ich opuścić, kłękając i odmawia Credo.

Czas w klasztorze podzielony jest między modlitwę i pracę. Wszyscy trapiści pracują w polu. Jednakże reguła zakonu rozciąga opiekę również nad pracą umysłową mnichów. W klasztorze znajduje się wspaniała biblioteka. Ci, którzy poświęcają się studjom pracują w polu 4 do 6 godzin podczas gdy inni 8 godzin dziennie. Równocześnie ewangeliczna nie wyklucza różnic w zajęciach, które stają się różnicami hierarchicznymi, zaznaczonymi nawet w kolorze habitów.

Pożywienie trapistów jest nader skromne. W zinde otrzymują oni posiłek raz dziennie, w lecie — dwa razy. Składa się on z karoflanki, ciemnego chleba i marmelady owocowej. Spożycie mięsa, ryb, jajek i tłuszczu jest zakazane. W piątki i określone dni użycie mleka do potraw jest zabronione.

Trapiści nie mają osobnych cel. Postania ich składające się z siennika, poduszki — wypchanej słomą, prześcieradła i nakrycia w zimie, oddzielone są deskami. Mnisi śpią w ubraniu. Wstają w siemni o godzinie pierwszej, latem dozwolony jest godzinny sen poobiedni.

Raz na kilka lat mają prawo trapiści odwiedzać swych krewnych: widzenia takie trwają niekiedy zaledwie pół godziny.

„Szukamy spokoju i modlimy się o spokój dla ludzi naszych braci” — określili cel istnienia trapistów mnich, oprowadzający po klasztorze korespondenta jednego z największych pism paryskich. A jednak wszyscy z pośród tych wyznawców pokoju, którzy mieli odpowiedni wiek, byli w czasie wojny... na froncie. W dużej ramie, wiszącej na ścianie, przechowuje się oznaki militarne, krzyże wojenne francuskie, belgijskie, angielskie. Victoria Cross...

WYATOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

„Wielki skandal amerykański”

Bezsilność policji w walce z przestępstwami.

Znany pisarz amerykański, Ryszard Washburn Child, ogłosił sensacyjne, pełne rewelacji studjum o zbrodniach i zbrodniarzach w Ameryce, p. t. „Wielki skandal amerykański”.

Studjum, które uczyniło wielkie wrażenie, zaczyna się zdaniem:

— Według orzeczenia specjalistów, rzeczoznawców i statystyków, Stany Zjednoczone wydają więcej pieniędzy na walkę ze zbrodnią, niż na oświatę.

Oto najważniejsze wyjątki z tej ciekawej rozprawy amerykańskiego autora:

„Obecnie pod względem zbrodni, we wszystkich jej przejawach, od oszustwa aż do morderstwa, poprzez kradzież, zabójstwa i bandytyzm, Stany Zjednoczone dzierżą prym przed wszystkimi innymi państwami na świecie. W niektórych miastach każdy mieszkaniec, licząc w to kobiety i dzieci, płaci do 10 dolarów rocznie na to, aby w sposób najzupełniej niedostateczny był broniony przed zbrodniarzami. W stanie New Jersey, schwytań, osądzenie i ukaranie zbrodniarza kosztuje 2200 dolarów. Szkody, wyrządzone przez wszelkiego rodzaju zbrodniarzy i koszty walki z nimi przenoszą w Stanach Zjednoczonych dziesięciokrotnie wydatki na armję i marynarkę razem. Przeciętny wiek zbrodnia rza od pewnego czasu zmniejszył się o 10 lat. Zbrodniarz obecny jest człowiekiem młodym, przeciętnie poniżej 25 lat i w niczem nie przypomina typu dawnego zbrodniarza: jest elegancki i rozporządza środkami, o jakich się tamtemu nie śniło”.

„Za niebawmy wzrost zbrodniczości w St. Zjedn. ogpowidzialne są: przestarzałe prawodawstwo, pobliżliwość sędziów oraz policja. — Opinia publiczna oskarża wyłącznie policję, twierdząc, że jest niewystarczająca a przede wszystkim z gruntu skorumpowana i zaprzędana samym zbrodniarzem. Zdaniem autora jednakże z pomiędzy owych trzech czynników najmniejszą winę ponosi właśnie policja”.

„Przyznać trzeba, że policja amerykańska jest niewystarczająca ilościowo do walki ze zbrodnią. Tak np., podczas gdy w Rzymie jeden policjant wypada na 130 mieszkańców, w Berlinie jeden na 226, w Paryżu jeden na 276, to w takim Nowym Jorku jeden policjant ma bronić przed zbrodniarzami od 500 do 600 mieszkańców. W Chicago przebywa 10 tysięcy zawodowych zbrodniarzy, gdy cała policja w tym mieście liczy 5.000 ludzi.

„Policja przeciążona jest pilnowaniem i regulowaniem ruchu na drogach i ulicach, oraz przestrzeganiem drobnych przepisów, nie mając czasu na walkę ze zbrodnią. Pewien naczelnik policji oświadczył ironicznie: Naszym obowiązkiem jest przede wszystkim przestrzegać aby w niedzielę nikt nie kupował papierosów, nie grał w tenisa czy golfa, a dopiero potem o ile nam czasu została lub bandyta nie zamorduje obywatela. Od czasu wprowadzenia prawa prohibicji, podobnie przybyła jeszcze jedna nielada praca, zakłócająca jej mnóstwo czasu i ener-

gji, któreby mogła zużywać na walkę ze zbrodniarzami”.

— „Ustrój administracyjny Stanów sprzyja w niesłychany sposób zbrodniarzom, ułatwiając im schronienie w Stanie sąsiednim, bez żadnego paszportu, nieraz w kilka minut. Zdarza się, że kiedy naczelnik policji w jakimś Stanie przepędzi notorycznych zbrodniarzy ze swego terytorjum na obszar sąsiedniego Stanu, mieszkańcy tego Stanu proszą mi czy groźbami zmuszają go, aby im nie nasyłał „swoich” zbrodniarzy, gdyż mają do syć „miejscowych”.

„Opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych jest do tego stopnia przerażona wzrostem zbrodniczości, że najstarszy sędzia w Nowym Jorku nie zawahał się zapro-

ponować bardzo radykalnego środka. Zdaniem jego, połączona policja wszystkich krajów jest bezsilna wobec armji zbrodniarzy, którzy rozporządzają wszelkimi możliwymi środkami: pieniędzmi, wynalazkami naukowymi, organizacją i t. d. Jedyną skuteczną bronią mogłaby być tajna organizacja samych obywateli, doskonała i sprężysta, działająca poza policją, ale pod jej kierunkiem.

Washburn Child podziela dosyć powszechne zdanie, że prohibicja w olbrzymiej mierze przyczyniła się do wzrostu zbrodni, w tem znaczeniu, że stała się szkołą dla przestępców. Kontrabandziści alkoholu zaczynają od szmuglowania wódki a kończą na zabójstwach, bandytyzmie i morderstwach.

Nie całuj karminowan. ust

BO JEST TO ZABÓJCZA TRUCIZNA.

Przebąkiwano już wprawdzie oddawna, że pocałunek należy do przyjemności niezdrowych.

Uczono nawet tego w wieku XVIII na pensjach żeńskich, a hrabina Rochefoucauld nie chciała nigdy pocałować swego męża w usta, bojąc się choroby.

Obawy te przysły, gdy pojawił się na dworze wersalskim słynny kawaler Monteluppi i do dziś ręką nie boi pocałunku. Co będzie jutro — niewiadomo.

Oto dr. Budensen, bakterjolog, zbadał pod mikroskopem usta, których dotknął pocałunek i wykrył, iż w momencie pocałunku osiadło na nich... 220,000 bakteryj.

Były między innymi zarazki gruźlicy, tyfusu, chorób krwi, żołądka, influenzy, próchnicy zębów i wszelkiego rodzaju bakterje gnilne i ropne.

Słowem — okropność!

Dr. Budensen zabrał się do stwierdzenia, jakie usta są najniebezpieczniejsze dla zdrowotności publicznej. Owóż prawdziwą wylęgarnią bakterji są naszminkowane wargi.

Zawierają one nie setki tysięcy, ale dziesiątki milionów zarazków i mogą zniszczyć całą ludzkość. W pewnych porach pocałunek jest jednak względnie bezpieczny.

I tak rano, po dokładnem wymyciu ust, można się jeszcze odważyć na całusa.

Pod żadnym pozorem nie wolno jednak całować w nocy, wtedy pocałunek jest trucizną, nad truciznami.

Dr. Budensen zbadał usta dam powracających z balów i znalazł na ich wargach takie mnóstwo bakterji, że nie mógł się ich nawet doliczyć!

Gdy biedna służąca odziedziczy 5 milionów dolarów

KONKURY, USŁUŻNI KUPCY I ROZANIELENI CHLEBODAWCY.

Biedna służąca, Marja Draxdorf w Lipsku, odziedziczyła po swym wuju znanym w Milwaukee pięć milionów dolarów.

Ogromny ten majątek spadł na biedną dziewczynę zupełnie niespodzianie i długo nie mogła uwierzyć w swe szczęście, chociaż dostała urzędowe zawiadomienie.

Dziedziczka olbrzymiej fortuny przeklina swój los i twierdzi, iż wolałaby być nadal ubogą służącą niż właścicielką milionów.

Jakkolwiek nie wypłacono jej jeszcze gotówki, otrzymuje codziennie około 1000 listów z ofertami małżeńskimi i prośbami o pożyczkę.

Ludzie są bezczelni.

Pewien pruski oficer, u którego służyła niedługo panna Draxdorf i została brutalnie wypędzona ze służby, zaproponował jej małżeństwo „z miło-

ści”, składając winę dawnych swych brutalności na swą nieboszczką żonę.

Z propozycją małżeńską wystąpił również komisarz policji który prześladował ją haniebnie podjęzyczniami w czasie, gdy była bez posady.

Arystokracja, szlachta, wojskowi i rzemieślnicy ubiegają się o rękę bogatej służącej.

Konkursy te doprowadzają do rozpaczki biedną dziewczynę.

Inną plagą dziedziczki milionów stanowią kupcy. Ofiarują jej wszystko na kredyt i zamęczają ofertami. Najgorszą plagą są chlebobdawcy.

Przenieśli już ją z służbowego pokoju do salonu, dali jej najlepsze łóżko, a pani domu nie pozwala milionerce pokazać się w kuchni.

Panna Draxdorf musi znieść te „katuze”. Albowiem pierwszą ratę dostanie dopiero w lipcu.

Czy dzieci są uczciwe?

CIEKAWY DOWIADCZENIA AMERYKANSKICH PSYCHOLOGÓW.

Amerykańscy psychologowie przeprowadzili szereg niezmiernie ciekawych eksperymentów w szkołach i zakładach naukowych celem zbadania przyrodzonych skłonności dzieci do uczciwości względnie do nieuczciwości.

Przy tych badaniach uwzględniono dzieci wszystkich warstw społecznych, a w szczególności robiono osobne studje nad dziećmi ubogich, a osobno nad dziećmi bogatych rodziców. Przy tym podziale okazała się rzecz niespodziewana. Oto stwierdzono że dzieci z sfer zamożnych okazują więcej skłonności do przywłaszczenia sobie cudzego dobra, zwłaszcza pieniędzy, niż dzieci ze sfer ubogich. Do przeprowadzenia próby użyto m. l. nastę-

pującego sposobu: Urządzono w klasie zabawy, przy których z rąk do rąk kursowały monety. Okazało się, że w szkołach powszechnych 5 procent pieniędzy ugrzeźły pomiędzy dziećmi, w wyższych zakładach doszedł procent do 18 i 20—stu.

Chętniej niż pieniądze, przywłaszczają sobie dzieci pierścionki szczyryki, znaczki pocztowe itp.

Z dalszych badań wynika, że dziewczęta okazywały więcej przewrotności w ukrywaniu swego postępu, chłopcy natomiast łatwiej dają się skłonić do wyznania prawdy.

Nadto okazało się, że dzieci normalnie rozwinięte posiadają silniejszą poczucie uczciwości od dzieci mało uzdolnionych lub łopych umysłowo.

KRONIKA

KALENDARZ

Poniedziałek, 21 lutego — Maksymjana i Feliksa.

TEATRY.

Teatr Miejski „Uśmiech losu”
Teatr Popularny „Warszawa w nocy”.

WIDOWISKA

Casino „Student z Fragi”
Lina „Orleń”
Reduta „Krwawa kochanka”
Grand Kino „Kaukaski partyzant”
Imperial „Królowie bez korony”
Odeon „Buster Keaton w roli boksera”
Czary „Człowiek w masce”
Apollo „Pojedynki olbrzymów”
Dom Ludowy.
Nowości „Upiór Paryża”
Resursa „Skandal przed ślubem”
Corso „Buster Keaton w roli boksera”
Miejski Kin. Oświatowy „Krysia Leśniczanka”

— 00 —

Wiadomości bieżące.

Kontrola lekarska mąki i chleba

Departament Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zamierza w krótkim czasie wprowadzić na terenie całego Państwa stałą kontrolę piekarni i młynów. Akcja ta polegałaby na laboratoryjnym badaniu mąki i chleba. (O)

Dzika konkurencja

W ostatnim czasie kupiectwo łódzkie zaniepokojone zostało faktem następującym, iż kilka firm manufakturowych rozpoczęło dziką konkurencję, sprzedając towar po cenach o 10 procent niższych od cen rynkowych.

Połączone organizacje kupieckie postanowiły w tej sprawie wszcząć akcję, która by konkurencji tej położyła kres. (O)

Przywóz pomarańcz

Zgodnie z istniejącymi umowami wyznaczony został kontyngent przywozowy na pomarańcze z Włoch w sezonie zimowym i wiosennym b. r.

Zainteresowani importerzy złożyć wniosek o pozwolenie na przywóz w biurze Centralnego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców (Piotrkowska 10) do dnia 23 b. m. (O)

Służba domowa

Na podstawie porozumienia między związkami dozorców i służby domowej a ministerstwem pracy, powstał projekt ustawy, zmieniającej zasadniczo dotychczasowy stosunek między pracodawcami i służącymi.

Angażowanie służących ma się odbywać na podstawie pisemnej umowy przez wręczenie zadatku w wysokości 20% umówionej pensji. Zadatek ten z pensji stracony być nie może. (O)

Noce dyżury w aptekach

Dziś w poniedziałek dyżurują w nocy następujące apteki: Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27) W. Danielecki (Piotrkowska 127) P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczajska 37) Sukcesorowie Leinwebra (Plac Wolności 2) Sukcesorowie J. Harmana (Młynarska 1) J. Kahane (Aleksandrowska 80). (R)

Przyszłość Polski zależy od rozwoju rzemiosła

Łódź stworzyła „Patronat nad Młodzieżą Rzemieślniczą”
WSZYSCY OBYWATELE WINNI POPRZEC NOWĄ PLACÓWKĘ.

W dniu wczorajszym w lokalu Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej przy ul. Gdańskiej 111 odbyło się zebranie organizacyjne „Patronatu nad Młodzieżą Rzemieślniczą w Województwie Łódzkim”.

W zebraniu powyższym wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa łódzkiego z J. E. ks. biskupem Tymienieckim p. wojewodą Jaszczółtem i gen. Małachowskim na czele.

Zagajenia zebrania dokonał ks. biskup Tymieniecki, zapoznając zebranych z celami i zadaniami placówki, której brak tak dotkliwie dał się odczuwać rzemieślniczej Łodzi.

Po zagajeniu Jego Eksc. ks. biskup zaprosił na przewodniczącego p. wojewodę Jaszczółta który ze swej strony powołał do stołu prezydjalnego szereg znanych w naszym mieście osób. Sekretarzem p. dyr. Tomaszewski.

Po ukonstytuowaniu się prezydium głos zabrał ks. Kurnowicz z Krakowa i w dłuższym referacie scharakteryzował działalność Patronatu nad młodzieżą rzemieślniczą w grodzie Podwawelskim. Działalność ta ma na celu dać Młodzieży Rzemieślniczej możność zdobycia stanowiska i wyposażenie ją w cnoty obywatelskie.

Wcielając w czyn tę ideę Patronat krakowski w ciągu swej dwudziestoletniej działalności położył ogromne zasługi dla rozwoju rzemiosła polskiego w

D. Galicji i dzisiaj posiada swoje własne urządzenia i domy, w których mieszka uboga czeładź rzemieślnicza i terminatorzy.

Drugi z kolei mówca gen. Czikiel, omawiał program pracy Patronatu w Krakowie. Referaty obu mówców były nagrodzone hucznie oklaskami.

Trzecim mówcą był p. wiz. Krzywobłocki, który w imieniu kuratorjum L. O. S. życzył nowej placówce pomyślnego rozwoju.

Po przemówieniach dyr. Tomaszewski odczytał statut „Patronatu”, prosząc następnie zebranych, aby licznie zapisywali się na członków nowej instytucji społeczno-wychowawczej.

Po zarządzeniu 5-minutowej przerwy wybrane przez aklamacje zarząd, sąd honorowy i komisję rewizyjną „Patronatu”, w skład których weszli twórcy nowej placówki J. E. ks. biskup Tymieniecki, prez. Towarnicki, prez. Kamieński, nac. Rzewski i dyr. Tomaszewski, a prócz tego panowie: woj. Jaszczółt, kurator Owiński, ks. prał. Kaczyński, ks. kan. Szczepański, prez. Fichna, wic. Groszkowski, wic. Wojewódzki, b. wicew. Łyszkowski, pułk. Rękunstrak ławnik Kulamowicz, inż. Bajer, nac. Wiśniewski, adw. Słomiński, prez. Wł. Wagner, prez. Szesankowski, Kotkowski, Bogdanowski, Jakubiec, nac. Gajdziński, nac. Hyżyński, prez. E. Wagner, ławnik Hajkowski i Idźkowski. (g)

Kupcy radzą

Manifestacja drobnych kupców Żydów

W dniu wczorajszym odbył się w sali Filharmonji zjazd Drobnych Kupiectwa i Przemysłu Województwa Łódzkiego, staraniem Centralnego Związku Drobnych Kupiectwa w Warszawie.

Zjazd zagał prezes Kwieciński, przy czym zaprosił do prezydium zjazdu prezesa centrali warszawskiej Kasprzyckiego, sekretarza tejże centrali p. Pintera, dyrektora Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Drobnych Kupców w Warszawie p. Korzeniowskiego, oraz zaproszonych delegatów oddziałów centrali w Województwie Łódzkim. Po odczytaniu depesz nadeszłych z oddziałów centrali w Polsce, przewodniczący udzielił głosu prezesowi Kasprzyckiemu, który po krótkim o mówieniu znaczenia i zadań zjazdu, wygłosił referat o sytuacji drobnego kupiectwa i przemysłu w chwili obecnej i kierunku pracy zawodowej, w którym wskazał na konieczność konsolidacji drobnego kupiectwa w celu wszczęcia energicznych poczynań, mających na celu zabezpieczenie i utrwalenie egzystencji drobnego kupiectwa. Ciekawy referat wygłosił p. Kowalewski na temat obecnego systemu podatkowo-skarbowego, w którym wytknął jego braki i niedomagania, wskazując na szereg szyskan ze strony tych władz specjalnie względem drobnych kupców Referent domagał się w konkluzji swego referatu reformy podatku przemysłowego od obrotu w ten sposób, by wysokość jego nie przekraczała 1%, to jest tyle ile się pobiera od handlu hurtowego. Również bardzo ciekawy referat wygłosił dyrektor Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Warszawie p. Ko-

rzeniowski o zagadnieniach pomocy kredytowej dla drobnego kupiectwa, które jest sparaliżowane wskutek braku kapitałów. Po wygłoszeniu jeszcze referatu przez sekretarza centrali p. Pintera o stosunku władz do drobnego kupiectwa, w którym wykazał rozbieżność wytycznej gospodarczej i obcesowe traktowanie tych produktywnych obywateli wykuwających Polskę Gospodarczą, przystąpiono do odczytania rezolucji. W tym momencie miał miejsce przykry incydent na tle niedopuszczenia do głosu zaproszonych przedstawicieli organizacji drobnych kupców Żydów, którzy na znak protestu opuścili salę obrad.

Następnie p. Pintera przystąpił do odczytania rezolucji, według której zjazd wzywa wszystkich drobnych kupców do wydzwignięcia się ze stanu apatji i bierności do rozpoczęcia wysiłków organizacyjnych i gospodarczych uznaje Centralę drobnych kupców i przemysłowców Rzeczypospolitej, jako upoważnioną do reprezentowania sfer drobnego kupiectwa, całej Polski do organizowania się w oddziały, stwierdza, że obowiązujące obecnie ustawy podatkowo-skarbowe w wielu wypadkach są zbyt rygorystycznie stosowane, co często przyczynia się do upadku przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych drobnego kupiectwa, wzywa Rząd Rzeczypospolitej, a w szczególności ministra Przemysłu i Handlu do roztoczenia opieki nad pracami zawodowymi drobnego kupiectwa i przyjscia z pomocą kredytową, które jest koniecznością życiową.

Na tem zjazd zakończono. (R)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

ZE ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ W RZGOW.

W dniu wczorajszym odbyła się w Rzgowie uroczystość otwarcia na tamtejszym gruncie Zw. Mł. Polskiej. Na uroczystość tą przybyli delegaci z Łodzi, Tuszyńska, Jabłanic, oraz Rudy. Po uroczystym nabożeństwie odbyła się defilada, następnie zaś bankiet z udziałem zaproszonych gości. Wieczorem odbył się bankiet, który zakończył tą sympatyczną uroczystość. (P)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś, poniedziałek, przedstawienie dla inteligencji po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł. 50) Dany będzie po raz przedostatni przed zejściem z afisza „Uśmiech losu” Wł. Perzyńskiego. Jutro, wtorek i czwartek „Proboszcz wśród bogaczy”. Ceny niższe. We środę jedno jeszcze wieczorowe powołanie „Zywego trupa”. Ceny niższe.

W piątek „Mecenas Bolbek i jego mąż” po cenach najniższych. Bilety od jutra.

W sobotę premiera najnowszej komedji Molnara „Jedyny retunek”. Reżyseruje M. Szpakiewicz. Sprzedaż biletów od środy.

TEATR POPULARNY

Dziś wieczorem przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych 40, 60 i 80 groszy. Spektakle te uprzystępniają korzystanie z rozrywki teatralnej jaknajszerszym sferom, najbardziej nawet niezamożnym i zyskują coraz więcej na znaczeniu pedagogicznem.

Jutro i dnia następnego bajeczny wodewil Daniłowickiego z muzyką różnych kompozytorów, ze śpiewami i tańcami — „Warszawa w Nocy” w nadzwyczajnej wystawie.

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY.

Dziś w poniedziałek przyjeżdża do Łodzi śpiewaczka koloraturowa Ada Sari, która wystąpi na 4-tym wielkim koncercie symfonicznym pod dyktando świetnego kapelmistrza Walerjana Berdjajewa.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy P. T. prenumeratorów o łaskawe zawiadamianie Administracji o niedoręczaniu przez roznosicieli Rozwoju, lub też opóźniania, Al. Kościuszki 41 telefon 28. 413-10

5000 dolarów za 14 groszy

Drogocenna butelka spirytusu.

Od dłuższego czasu w domu przy ul. Konstantynowskiej 25 mieszka wdowa Freilichowa z córką swą 20 letnią Różą. Pani Freilichowa chcąc córce swej dać duży posag by mogła dobrze wyjść za mąż, oszczędzała pieniądze, zaś następnie wymieniała je na dolary i chowała do stojącej pod oknem próżnej zielonej butelki od octu.

Pani Freilichowa stale odmawiała swego zezwolenia na sprzedaż butelek nie wyjaśniając córce powodu, licząc na to, iż o ile złodzieje zakradliby się do jej mieszkania, nie zwróciliby uwagi na stojące pod oknem próżne butelki.

W sobotę rano, pani Freilichowa po śniadaniu wyszła do miasta celem złożenia wizyty przyjaciółce, pozostawiając w mieszkaniu córkę swą Różę. Korzystając z nieobecności matki, gdy usłyszała na

podwórzu wołającego handlarza zawołała go do mieszkania i sprzedała mu dwie butelki stojące pod oknem za 15 groszy.

Gdy w czwartek, pani Freilichowa, zamierzała znowu dołożyć 1 dolar do flaszki stanowiącej jej kasę, z przerażeniem stwierdziła brak butelek.

Zapytana córka, oświadczyła iż zniecierpliwiona butelki sprzedała handlarzowi za 15 groszy, co usłyszawszy matka dostała ataku serca. Na wszelki alarm zbiegli się sąsiedzi, którzy zawezwali lekarza. Córka dowiedziawszy się o fakcie dostała ataku histerycznego, wobec czego trzeba było znowu zawezwać lekarza. Zrozpaczona pani Freilichowa o wszystkim powiadomiła policję, która wszczęła energiczne poszukiwania za owym handlarzem. (R)

Rodzice, których syn zmarł w szpitalu wojskowym.

Przez pół roku nie zostali zawiadomieni o zgonie syna NIEBALSTWO WŁADZY WOJSKOWEJ.

W początkach roku 1925 został wzięty z poboru do wojska niejaki Stefan Gawor, zamieszkały w Łodzi, którego przydzielono do jednego z pułków stacjonujących w Wilnie. W kwietniu 1925 Stefan Gawor bawił ostatni raz na urlopie w Łodzi, u rodziców i od tego czasu wszelki śluch o nim zaginął.

Ponieważ okres jaki miał Stefan Gawor odsłużyć już minął, ojciec jego dn. 2 lutego 1927 r. zwrócił się listownie do pułku z zapytaniem dlaczego syn nie wraca do domu. W dniu 13 lutego 1927 r. otrzymał od powieży od dowódcy pułku, że syn jego Stefan Gawor zmarł w szpitalu wojskowym w Wilnie dn. 26 lipca 1926 roku.

A więc w przeciągu pół roku od śmierci żołnierza rodzice jego nie zostali o tem zawiadomieni.

Te karygodne niedbalstwo zasługuje na napiętnowanie. Przecież nawet w czasie wojny obowiązkiem każdej administracyjnej jednostki wojskowej jest zawiadomienie rodziców o śmierci syna. W czasie pokoju tego obowiązku w żadnym wypadku nie wolno

zaniedbywać. Jeżeli rodzina oddaje swe dziecko armii dla obrony kraju, to ma prawo żądać by jej dziecko nietraktowano jak bezdomnego psa, które zakopuje się tam gdzie padnie. Władze wojskowe mają moralny obowiązek wezwać rodziców do chorego dziecka-żołnierza, a karygodnym niedbalstwem jest poniechanie zawiadomienia rodziny o zgonie syna.

Tak nie wolno traktować żołnierzy-obywateli.



PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 12.

SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO JUBILENSKI:
Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.

RESTAURACJE:

(Tanie obiady i kolacje)
Władysław Pastuszak, Kilińskiego 121.
Oleszczuk, Zgierska 75.
Kuciński, Franciszkańska 88.
Wilmański, Zachodnia 11.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Suwalski, Gólcza 9.

PIEKARNIE:

Pawłowski, Zgierska 77.
Zapędowski, Bałucki Rynek 3.
Kaczmarowski, Franciszkańska 52.
Suliński, Marysińska 9.
Pacalowski, Zgierska 57.
Kotłeki, Zgierska 111.

WYTWÓRNIĘ OUBRÓW:

Statkiewicz, Chłodna 11.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majewski, Konstantynowska 22.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Piak, Kałna 24.
M. Adamczyk, Skierniewicka 11.
T. Walo, Słowiańska 18.
J. Labędziewicz, Skierniewicka 6.
M. Kowalewska, Nowo-Zaczerwka 14.
Rozewski, Franciszkańska 66.
Dotniewski, Zawiszy 27.
Ostrowski, Lagiewnicka ??.

WYTWÓRNIĘ OBUWIA:

Półowski, Obiegarska 5.
Bajer, Rzgowska 68.

SKŁADY WĘGLA I DRZEWA:

Błocisz, Brzezińska 24.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Cz. Wiśniewski, Radwańska 45.

MASARNIE:

Gorzkowski, ul. Marysińska 24.
Buda, Zgierska 79.

SKŁADY TRUMIEN:

Buczowski, Kościelna 5.
CHEMICZNE PRALNIE I FARBNIARNIE:
Durczyński, Brzezińska 5, Filja Pomorska.

PIWIARNIE:

Szadkowski, Kilińskiego 153.
Kopczyński, Franciszkańska 47.

PRACOWNIE OBUWIA:

Ziomek, Senatorska 8.

PRACOWNIE STOLARSKIE:

Kwiatkowski, Lagiewnicka 48.

CHCESZ BYĆ ZGRABNĄ I ZDROWĄ?
ZAMÓW PAS ZDROWIA !!!

w Pracowni Gorsetów „MARTA”
Piotrkowska 108, front II piętro.

PAS ZDROWIA chroni przed zniekształceniem i obwisłością brzucha. Trwały i wygodny w noszeniu, nadaje figurze swobodne i elastyczne ruchy. Każda Pani obciążona nadmierną tuszą powinna takowy nosić.

Ponadto polecam:
PASY BIODROWE poszczuplające
PASY PRZEPUŚCINOWE
PASY NERKOWE
PASY POOPERACYJNE
PASY PRZED I PO POŁOGOWE
Gorsety, Biustonosze, Paski higieniczne st.
Przyjmuje się reperacje, przeróbki i pranie gorsetów
Wielki wybór! Przystępne ceny!

Już należy!!!
stosować jedyny wyrobowa-
ny środek na odmrożenie

FRIGORIN MOTOR
Zadać w apt. i skł. apt.

Każda gospodyni zaoszczędzi

pieniędzy zdrowia i zmartwień
jeżeli stale używać będzie nie-
dosięgniętej w obrębie smej

Mieszanki Zbożowej „T. YUM F”
zawierającej 10 proc. kawy oryginalnej.
Największa Łódzka Elektryczna Palarnia
Kawy i Surogatów

Franciszek Glugla
Łódź, Południowa 28 tel. 15-32. 193-
Zadajcie wszędzie Zadajcie wszędzie

„Sklep Bławatny”
Henryk Szulc
Łódź, Andrzeja Nr. 3,
— poleca —
nowości sezonowe po cenach konkurencji.

Potrzebni chłopcy z kaucją
do roznoszenia gazet. 746-
Zgłaszać się od 6—8 rano w Rozwoju

Wolne ogłoszenie

Nauka i wychowanie.

Pianista rutynowany ra cziciel muzyki (Peter b konserwatorjum) udziela lekcji na fortepianie, oraz przy muzyce zame-
wienna na wieczorki Kalikst
Szwajkowski ul. Zgierska 11,
m 8. 686-2

Dem lekcje muzyki fortepiano-
wej, Miesięczne 01 18 21
Główna 40 m 15. 748-6

Student udziela z atema-
tyki łaciny, tizy-
ki języków. Kilińskiego 98-3
na prawo, drugie drama, z. 3-4
793-4

Wzrostyстка udziela korepety-
cji i fran. uskiego Kępczaka
№ 7 m. 37. 902-4

Fachowiec, udziela: buch-iterji
rachunkowości towaroznaw-
stwa, prawa handlowego ul
Główna 63 Gawlik. 834-2

Sprzedaz.

Tanio na wyplatę obuwie ulica
Piotrkowska 37, w podwórzu
III wejście. 128-

AAA! Meble. Dywany, Łóż-
ka metalowe, otoma-
ny, krzesła, kołki, mat. rzece
patentowane, krzesła gięte na
raty Piotracowska 116, I piętro,
front. 405-12

Okazyjnie do sprzedania 2 ofi-
cyny nrowane dwuletnie
w d. brym stanie. Wład. Francisz
kańska 18, u gospodarza.
674-2

Pracownia krawiecka, prasuje
p. gantury po zł 230 z czys-
zczeniem chemicznem, repera-
cję i prasowanie zł. 5- Przyj-
muje się uczniowie ubranie
szkół średnich od zł. 25 do 40
Konstantynowska 5, m. 1. par-
ter 44-0

W Chojnach nowy domek mu-
rowany do sprzedania ul.
Oywatelska № 25, zastac m. 2
na od 11-ej. 674-3

Okazyjnie do sprzedania uży-
wane kredens, krzesła, stół
pół łóżek z materacami i sa-
lonik bambusowy Piotrkowska
№ 183, Zakład Meblowy.
774-6

Kinematograf do sprze-
dania,
czynny, nieduży, dobrze prosper-
ujące, pewnie utrzymanie: ul.
Rozwój, Wład. Biuro Wiedza
Al. Kościuszki 27 79-2

Sprzedam dom 10 mieszkań
m. rowany za 4000 zł Nowa
Błota, Wład. Sw. Anny № 31,
Zakład Meblowy. 80-2

Do sprzedania sklep (tłja)
zjednoczonych rzemieślników
Wład. Wodny Rynek № 8 m. 1
804-2

Sklep rzemieślniczy do sprzedania
z całkowitem uzbrojeniem
Wład. na miejscu Kępczaka 13
808-2

Sprzedam gospodarstwa 21
m. rowane i 8 morgowe cza
zabudowaniem przy Dłuto
za zł. 25,000 Wład. Pabjanice,
Senkiewicza 11, Hiler. 78-1

B. R U S S K A

dlugoletnia nauczycielka

udziela lekcji: grammatyki na m. szynach różnych i najno-
wszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i nexto-
kracji. Udziela również lekcji księgowości, arytmetyki han-
dlowej i korespondencji.

Łódź ul. Kilińskiego (Widzewska) № 88, m. 8, obok
Boczny. 8015-

Sypialnia lub saszona n. sło-
nowa, kusie garderoby, szaf-
ki, łóżka, sprzedaje Stoj na e
Lubejska 6, przy Napiórkow-
skiego. 85-5

Sprzedam sklep spożywczy te-
nio z powodu wyjazdu ul.
Ramowskiego 5. 818-1

Parolion dwusprężynowy w no-
wym stanie tanio sprzedam
Andrzeja 47 II p. m. 8: 841-2

Tanio sprzedam szereg stoł
krzesła, tremo, weszak oto-
manę oraz ziemie z pokoje
na jeden. Główna 55 m. 46 of
prawa. 838-2

Sprzedam folwark 350 mórg
D pod Bydgoszczą. Bu. yaki 12
sztuk bydła, 7 koni, 15 świń
prawo polowania. Cena 12 tys
dolarów. Zyski wykluczeni. O-
ferty pod „Folwark” 840-1

Kupno

Wanę mały domek od 2 do 3
m. mieszkań nadający się na ja-
kiś interes, pośrednictwo wy-
kluczone. Oferty składać d.
Rozwoju pod „F. K.” 694-2

Lokale i mieszkania.

Przyjme panów na mieszkanie
Zeromskiego 41, pr. oficyna
Dziubińska 84-1

Oddam salken w podwórzu w
centrum Wład. Główna 46,
m 46

Wzrostyłka z muzyką do wydzier-
zenia na cały sezon za
kucją. Wiadomość Nawrot 44
lewa of. m. 25, zastac mozna
11-1 rano i 6-7 wiecz.
866-1

Wzrostyłka z kuchnią do wynajęcia
W. Warszawska № 20, 2-gie p
u gospodarza. 830-1

Posady i prace.

Potrzebna zdolna ekspedientka
do składu wędlin przy zinska
33 Ruszczyk. 881-3

Potrzebni chłopcy do krawca
majstra cechowego z dopłatą
Zgłoszenia z rodzicami Łódź,
Konstantynowska 5, m. 1. 5-

Potrzebna zdolna prasowaczka
Nowo Zarzewska 13. 788-3

Potrzebne zdolne siskarki do
ręcznego tilet Kon. Nowo-
mi 348 4. 816-1

Potrzebna uczennica do pra-
cowal sukien Ogrodowa 28
steń 3, m 4. 8-1

Ydolne fletarki poszu iw n.
G. Gutman, Cegielniana № 6,
m 4. 824-1

Poszukiwane.

Wzrostyłka, strzelec lat 28, do-
w. D. Prze obeznany w swem zbe-
wodzie zna się na bratnikach
i cho owla ryb poszukuje po-
sady. od 1 marca r. b. Adres
Sochaczew, Boryszew, Koryw-
wólno. 856-2

Osoba w średnim wieku z do-
brymi świadectwami poszu-
kuje prace gospodyni znającej
dobrze kachnie i szycie blich-
ny oraz wszelkie matynaty i
k. nserwy przyjmie prace w
majatku lub w mieście. Oferty
proszę nadsyłać do Rozwoju
pod „Gospodyni” 776-5

Różne.

Zginął pies Doberman 8 mies.
Zwabi się Lord Odprowadzić
za negrodę Wólczańska 158,
skład węlin. 640-2

Przyjmie suknie, panta, kost-
jumy do szycia. Wykonanie
fasonów bardzo solidne, pod-
ług najnowszej mody. Ceny
bardzo niskie. 6-go Sierpnia 50
front I p m 17 760-3

Wzrostyłka Piłkiewa przyjmie
zamówienia pod oraz masze-
ze. Piotrkowska 152. 354-6

Zagubione dokumenty

Zagubione trzy listy ofiar ka-
z. Salezianów. 820-1

Nieruchomość
85.000

centrum, narożnik do sprze-
dania. Oferty suo „Andrzeja”
842-1

Sala 22x5

z przylegającym pokojem 7x5
rzy ul. Piotrkowskiej nadarza-
się na klub, ob szkołę, tona-
do oddania. Oferty pod „22”
447-1

Potynowany nauczyciel udziela
lekcji w zakresie ośmiu klas
spec. polski, łacina, matematy-
ka, fizyka. Przyjmuje szybko
a dobrze do egzaminów dla eks-
ternów podług najnowszych
programów. Kurs klasy 4 mie-
siące. 6-go sierpnia 14, prania.
08-1

Sklep

z 2 wystawami i 2 pok. z
kuchnią przy ul. Piotrkow-
skiej centrum miasta ZAR-
Z. D. ANIA Oferty suo „Z”
Z. do Rozwoju 44-1

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 50 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajnie 7 gr. wśród drobnych 10 i nekrol. 25 dr. komunikaty 25 gr.
za wiersz milimetry lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad
20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej. zagr 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem
tem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 1. łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorar-
jum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-1 w. po 7-1 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie
odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przy przyjęciu ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zg. eru s-
p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zająca w Warszawie Bracka 5 (ul. Prasoła Polska), w Krakowie Rynek A.-B. (Księgarnia Krzyżanow-
skiego), w Kownu Sadowa 4 (Wolnyńska Agencja Prasoła) Adres w poradniku dziennie 1.50; miesięcznie 3 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.